

KS. JÓZEF PATER

ROLA KARDYNAŁA BOLESŁAWA KOMINKA W PRZYGOTOWANIU ORĘDZIA BISKUPÓW POLSKICH DO BISKUPÓW NIEMIECKICH

WSTĘP

Przeszło czterdzieści lat temu, dokładnie 18 listopada 1965 roku, biskupi polscy obecni na II Soborze Watykańskim wystosowali okolicznościowe listy do episkopatów 56 krajów, z zaproszeniem do udziału w obchodach Milenium Chrztu Polski. W liście do episkopatu Niemiec – podpisanym przez kard. Stefana Wyszyńskiego, dwóch arcybiskupów i trzydziestu dwóch biskupów polskich – znajdują się znamienne słowa przebaczenia Niemcom i prośba o podobny gest wobec Polaków.

Słynny fragment listu polskich biskupów brzmi: *W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy – biskupi niemieccy i ojcowie soboru – po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Milenium w sposób całkowicie chrześcijański.* Kilkanaście dni później treść listu ujawniła w Niemczech katolicka agencja informacyjna KNA. Biskupi niemieccy odpowiedzieli 5 grudnia 1965 roku: *Wiele okropności doznał polski naród od Niemców i w imieniu niemieckiego narodu. Wiemy, że dźwigać musimy skutki wojny, ciężkie również dla naszego kraju. Jesteśmy wdzięczni za to, że w obliczu milionowych ofiar polskich owych czasów pamięta się o tych Niemcach, którzy opierali się demonowi i w wielu wypadkach oddawali za to swoje życie.*

Tak więc i my prosimy o zapomnienie, więcej, prosimy o przebaczenie. Zapomnienie jest sprawą ludzką, natomiast prośba o przebaczenie jest apelem skierowanym do tego, który doznał krzywdy, by spojrzął na tę krzywdę miłosiernym okiem Boga i wyraził zgodę na nowy początek. Z braterskim szacunkiem przyjmujemy wyciągnięte dłonie – pisali biskupi niemieccy¹

I. NAGONKA PARTYJNO-RZĄDOWA

Opinia publiczna w Polsce została poinformowana o wymianie listów dopiero 10 grudnia. Jakie były przyczyny tego długiego milczenia środków przekazu? Właściwie do dziś nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Być może, polskie czynniki partyjno-rządowe konsultowały tę sprawę z Moskwą. Faktem jest, że komunistyczne władze wyjątkowo mocno, a nawet agresywnie krytykowały zawarty w *Orędziu* gest przebaczenia. Kampanię propagandową, która rychło przeobraziła się w kampanię nienawiści, zainaugurowały „Życie Warszawy” i „Słowo Powszechne”. Autorom listu nie oszczędzono żadnej obelgi, nie wyłączając oskarżeń, że zapomnieli o Auschwitz, a także o zamordowanych przez nazistów polskich kapłanach. W ślad za artykułami w prasie pojawiły się broszury i książki, ruszyła masowa akcja odczytów i wieców protestacyjnych w zakładach pracy. Rezolucje z wyrazami oburzenia stały fabryki i uczelnie, koła gospodyń wiejskich, studenci i działacze ZBoWiD²

Sprawą wymiany listów zajął się także Sejm i I sekretarz partii Władysław Gomułka, który ostro skrytykował głównie ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i ks. abp. Bolesława Kominka, żądając, „by prowadzili politykę lojalną wobec państwa”

Partyjna krytyka *Orędzia* towarzyszyła obchodom milenijnym Chrztu Polski przez cały następny rok. W miejscach, gdzie odbywały się uroczystości kościelne, organizowano konkurencyjne imprezy państwowe, podczas których wiodące hasła brzmiały: „Nie przebaczymy” i „Precz ze zdrajcami ojczyzny”³

¹ Tłumaczenie tekstu z oryginalnego *Orędzia* w języku niemieckim, zob. mps w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu (dalej: AAW) IA 28a³⁵⁵ oraz tekst drukowany: *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paris 1975, s. 829-839.

Autor artykułu odbywał w tym czasie zasadniczą służbę wojskową w Szczecinie i podczas zajęć politycznych oraz organizowanych naprędce mityngów i spotkań z kombatanami nasłuchiwał się najprzeróżniejszych oskarżeń pod adresem Kościoła, Prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego, biskupów i księży. Prywatnie jednak uczestnicy tych spotkań pytali zwykle, jaki jest ich prawdziwy cel, gdyż wiedzieli, że misją Kościoła jest jednocześnie ludzi nie tylko zwaśnionych, lecz także wrogo usposobionych – w myśl nauczania Chrystusa: „A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,44).

³ Artykuły prasowe z 1965 roku, w: AAW IA 28a³⁵⁶

W nagłówkach prasowych pytano biskupów: „W czym imieniu” wystąpili? Grunt był podatny, gdyż z wojny i okupacji Polska wyszła zdziesiątkowana: zginął co trzeci pracownik wyższej uczelni, co czwarty ksiądz, co piąty nauczyciel. Do wyjątków należały rodziny, w których nikt nie zginął. Właściwie każdy Polak, któremu przyszło żyć pod okupacją, przeszedł niekończące się pasmo strachu i upokorzeń⁴. Propagandzie komunistycznej pomagały też komentarze prasowe z Republiki Federalnej Niemiec. W konsekwencji biskupi z zagranicy, w tym również biskupi niemieccy i Papież Paweł VI, nie otrzymali wiz wjazdowych do Polski na obchody milenijne.

II. WYJAŚNIENIA ZE STRONY KOŚCIELNEJ

Już 11 grudnia 1965 roku, a więc następnego dnia po zarzutach prasowych kardynał Stefan Wyszyński wrócił z Rzymu, na dworcu w Warszawie powitały go rozentuzjasmowane tłumy. Z kolei 12 grudnia 1965 roku w homilii wygłoszonej do tłumów zebranych w warszawskiej katedrze Prymas mówił w imieniu wszystkich biskupów polskich: „Nie przynieśliśmy ujmy krajowi. Jeśli słyszycie co innego, traktujcie to jak bajki”

Gdy jednak okazało się, że antykościelna kampania władz zdecydowanie przybiera na sile, Konferencja Episkopatu na posiedzeniu 12-14 grudnia zdecydowała się wydać oficjalny komunikat. W komunikacie tym, odczytanym we wszystkich kościołach, biskupi podkreślali, że ich *Orędzie* stanowiło jedno z kilkudziesięciu zaproszeń skierowanych do episkopatów innych krajów do udziału w uroczystościach milenijnych i „nie ma charakteru dokumentu politycznego. [...] Jest ono wyrazem aktualnych dążeń całego świata, Stolicy Apostolskiej, ONZ i prawie wszystkich krajów do pokoju i pojednania, a ponadto odpowiada duchowi Ewangelii i soboru”

Głos na temat *Orędzia* zabierali również indywidualnie niektórzy biskupi, tłumacząc nie tylko cel, jaki przyświecał jego autorom, lecz także jego charakter. I tak aspekt teologiczny *Orędzia* przedstawił abp Karol Wojtyła w homilii, wygłoszonej na Boże Narodzenie w krakowskim kościele św. Szczepana (26 XII 1965). Tekst tej homilii doczekał się publikacji dopiero w dwadzieścia lat później. Podobnie abp Bolesław Kominek, jedyny członek Episkopatu Polski, który ze względów zdrowotnych po zakończeniu soboru pozostał jeszcze jakiś czas na Zachodzie, w niemieckim programie telewizyjnym „Panorama” prostował złośliwe interpretacje polskich komunistów, tłumacząc wybitnie religijny charakter listu. Po powrocie do Polski dwukrotnie zabierał głos w katedrze wrocławskiej, wypełnionej po brzegi wiernymi, w sprawie *Orędzia*, najpierw do ogółu wiernych

⁴ W. Kalicki, *Zaproszenie do przyzwoitości*, „Gazeta Wyborcza” z 5-6 XI 2005, s. 20.

6 lutego 1966 roku, potem do młodzieży studiującej i pracującej 27 lutego 1966 roku⁵ Przemówienia te krążyły później w całej Polsce, zwłaszcza na taśmach magnetofonowych.

To, co uderza w wypowiedzi Arcybiskupa we Wrocławiu, to teologiczny język i teologiczne myślenie o sprawach społecznych. Natomiast to, co uderzało wówczas samego kaznodzieję, to – jak sam przyznaje – niespodziewana konieczność mówienia o najprostszych, ale równocześnie o zasadniczych sprawach: o miłości bliźniego, o przebaczeniu, a zatem o konieczności wychodzenia z *samego serca Ewangelii – od krzyżowego przebaczenia*. Spodziewał się mówić o soborze, o *wyszukanych zagadnieniach*, a przyszło mu mówić o sprawach *odwetu, urazów, różnych emocjonalnych zahamowaniach*⁶

List episkopatu Polski do biskupów niemieckich wywołał burzę emocji i dyskusji, ale już na wstępie abp Kominek mógł powiedzieć: *Nie bójcie się. Ta dyskusja nie przyniosła nam szkody. To była ogromna okazja do pogłębienia i oczyszczenia*. List był według abp. Kominka świadectwem nowego myślenia, którego nauczył się na soborze, myślenia o odpowiedzialności biskupów za Kościół w duchu kolegalności. I dlatego ta próba pokazania Polski światu, zaproszenia do Polski, aby pokazać, że *możliwe jest współzycie Kościoła i państwa socjalistycznego*. List wyrastał z przekonania, że *naoczne zetknięcie się biskupów zagranicznych z dzisiejszą Polską nie przyniesie jej ujmy*. Ale także spotkanie Polaków z gośćmi z zagranicy, zwłaszcza z Papieżem, *nie mogło nikomu w Polsce zaszkodzić. To cośmy zrobili – mówił kaznodzieja – to było podniesienie wizytówki Polski*⁷

W czym tkwiło ostrze ataku ze strony czynników partyjnych i rządowych, które tak zabolalo kard. Kominka? Atakując episkopat za list, kłamstwo uczyniono głównym argumentem. Zarzucono biskupom, że kwestionują przynależność ziem zachodnich do Polski i gotowi są pertraktować o granicy nad Odrą i Nysą, czego w liście nigdzie nie było. Dla abp. Kominka najbardziej bolesne było to, że strona rządowa, atakując biskupów, tak się zapędziła, iż sugerowała, że sami Polacy na temat ziem zachodnich i granic są podzieleni, a na czele tej frakcji mieliby stać biskupi. I dlatego późniejszy kardynał stwierdzał wprost: *Otóż to wielka niedorzeczność, wmawiająca biskupom polskim, że zaprzędali Ziemię Zachodnie. Co w tym wszystkim jest niemal tragiczne? To, że niektóre artykuły prasy polskiej robiły wrażenie, jakoby rzeczywiście Polacy byli podzieleni. I to*

⁵ Teksty *Orędzia* i przemówień abp. Bolesława Kominka w katedrze wrocławskiej zachowane są w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu, AAW IA 28a³⁵⁵, a³⁷⁹ i a³⁸⁰

⁶ Zob. J. Tyrawa, *Homilia wygłoszona w katedrze wrocławskiej w 30. rocznicę śmierci kard. Bolesława Kominka*, w: *Szkice do portretu. Kardynał Bolesław Kominek*, red. J. Krucina, Wrocław 2005, s. 173-180.

⁷ AAWIA 28a³⁷⁹, B. Kominek, *Orędzie Episkopatu polski do Biskupów Niemieckich*. Przemówienie w archikatedrze wrocławskiej (6 II 1966), s. 2.

jest, z punktu widzenia potrzeb naszej Ojczyzny, największą szkodą, jaką przyniosło to nieobiektywne rozpętanie dyskusji wokół listu – to jest uderzenie w twarz prawdziwej polskiej racji stanu. I kiedy wypowiedział te słowa, stała się dziwna rzecz, której sam abp Kominek w pierwszej chwili się przeląkł, nie wiedział bowiem, co się stało – wierni bili brawo. Po raz pierwszy w Polsce wierni byli brawo swojemu arcypasterzowi. Naocznym świadkiem był wówczas sekretarz arcybiskupa, który ówczesnym zwyczajem stał za nim na stopniach ambony, ks. prof. Jan Krucina, który uświadamiał arcypasterza – pytającego, co się stało – że oto wierni biją mu brawo*

III. INSPIRACJA I AUTORSTWO LISTU

Czynniki partyjno-rządowe, krytykując list polskich biskupów do biskupów niemieckich, szukały również głównych jego autorów. Wiedzano wprawdzie, że polskim biskupom działającym kolegiąlnie przewodniczył ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński i że on w pierwszym rządzie odpowiadał za tzw. politykę wewnętrzną i zewnętrzną Kościoła w Polsce, niemniej jednak komunistyczna propaganda dowodziła, iż list powstał pod wpływem proniemiecko nastawionych kręgów w Kurii Rzymskiej. Bezpiecze chodziło o przedstawienie całej inicjatywy jako dzieła narzuconego polskim biskupom, jako aktu niesuwerennego, sprzecznego z polską racją stanu. Taką tezę lansowały wówczas w partyjnym aparacie dwa środowiska: Mieczysława Moczara – wówczas niezwykle wpływowego ministra spraw wewnętrznych, oraz Stefana Olszowskiego – sekretarza KC PZPR, nadzorującego m.in. prasę. Z inicjatywy Olszowskiego w mediach prezentowano sfalszowaną treść listu. Tendencyjne tłumaczenie dodatkowo wzmacniało emocjonalny kontekst.

Po odrzuceniu kłamstwa komunistycznej propagandy otwarte pozostaje pytanie, na ile Kuria Rzymska była informowana o przebiegu rozmów polsko-niemieckich. Jak wynika z dokumentów MSW, kard. Wyszyński miał abp. Wojtyłę powierzyć delikatne zadanie, jakim była konsultacja treści listu z przedstawicielami Kurii Rzymskiej. Partnerem abp. Wojtyły w tych rozmowach był abp Giovanni Benelli, jeden z najbliższych współpracowników papieża Pawła VI. O ostatecznej treści listu kard. Wyszyński miał rozmawiać z abp. Antonio Samoré z Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła, odpowiadającym m.in. za kontakty z krajami bloku wschodniego. Według informatorów wywiadu PRL Paweł VI miał sugerować polskim biskupom, by całość przybrała charakter publicznego aktu pojednania i wymiany listów⁹

* J. Morawiecki, *Metry Jana Kruciny*, „Tygodnik Powszechny” z 13 XI 2005, s. 12.

A. Grajewski, *List założycielski Europy*, „Wprost” nr 1192 z 9 X 2005.

Rzeczywiście Paweł VI w tym okresie intensywnie zajmował się sprawami polsko-niemieckimi. Trzynastego listopada 1965 roku przyjął polskich biskupów na audiencji, a 17 listopada delegację niemieckich organizacji wypędzonych. W przemówieniach do obu grup podkreślał potrzebę budowania nowego ładu w Europie. Według informacji przekazanych do MSW przez rzymskiego korespondenta „Trybuny Ludu”, Ignacego Krasickiego, Paweł VI otrzymał projekt listu 15 listopada 1965 roku. Trzy dni później został on przekazany stronie niemieckiej¹⁰

Papież Paweł VI był zainteresowany stanem dialogu polsko-niemieckiego i wspierał go, gdyż jak wynika z późniejszych dokumentów, miał nadzieję, że w ten sposób będzie mógł uregulować status polskiego Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych. Ten bowiem problem jako powojenny spadek był zarzewiem konfliktów nie tylko na płaszczyźnie międzynarodowej między Polską i Niemcami, lecz także wewnętrznej, między państwem a Kościołem. Tak też się stało. Gomułka, choć atakował biskupów, skorzystał z sytuacji, jaka powstała po ich liście, i sam rozpoczął negocjacje z Bonn. Podpisany w grudniu 1970 roku w Warszawie układ między PRL a RFN stworzył możliwość regulacji kwestii kościelnych, co nastąpiło w czerwcu 1972 roku, kiedy na ziemiach zachodnich i północnych zostały ustanowione nowe diecezje. Przyznać trzeba, że był to także owoc wieloletnich starań i zabiegów abp. Bolesława Kominka, jako głównego inspiratora i autora listu biskupów polskich do biskupów niemieckich.

IV ROLA ABP BOLESŁAWA KOMINKA

Z treści listu, z pewnych sformułowań i stylu, a zwłaszcza z jego ducha można było odczytać, kto tak naprawdę był jego bezpośrednim inspiratorem i autorem. Nie jest tajemnicą, że treść listu biskupów była dyskutowana przez wiele miesięcy, a ostatecznie został on zredagowany jesienią 1965 roku (w Rzymie, w języku niemieckim) przez abp. Bolesława Kominka. Wypowiedź ks. Jana Kruciny, że „Kominiek musiał go napisać w ciągu dwóch – trzech nocy” w Rzymie¹¹, nie jest ścisła i może być źle zrozumiana. Można by wnioskować, że list powstał nagle i jakby z przypadku. Tymczasem list ten rodził się niejako latami i był sumą doświadczeń życiowych ich głównego autora, a mianowicie ks. abp. Bolesława Kominka. Wprawdzie wielu autorów podkreśla, że kluczową rolę przy powstawaniu listu odegrał kard. Stefan Wyszyński, gdyż z jego to inicjatywy oraz z inicjatywy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec, kard. Juliusa Doepfnera, we wrześniu

¹⁰ Szerzej na ten temat pisał W. Kalicki, *Zaproszenie do przyzwoitości*, „Gazeta Wyborcza” z 5-6 XI 2005, s. 20, i za nim przytaczam podane tu informacje. Podobną wersję przedstawił E. Guz, *Kłopotliwe orędzie*, „Przegląd” nr 46 (2005).

¹¹ J. Morawiecki, *Metry Jana Kruciny*, art. cyt.

1965 roku powstał w Rzymie nieformalny zespół, który omawiał najważniejsze tezy dokumentu. W jego pracach uczestniczyli biskupi Otto Spuelbeck (Drezno-Miśnia), Franz Hengsbach (Essen), Joseph Schroeffer (Eichstätt), Bolesław Kominek (Wrocław) i Karol Wojtyła (Kraków). Wstępny tekst listu został przekazany stronie niemieckiej do uzgodnienia 27 października. Swoje uwagi naniósł także bp Kazimierz Kowalski, ordynariusz diecezji chełmińskiej. Z materiałów wywiadu PRL wynika, że w rozmowach wstępnych uczestniczył też bp Bernard Czapliński, sufragan chełmiński, który odegrał ważną rolę w negocjacjach między episkopatami obu krajów jesienią 1963 roku. Chodziło wtedy o przygotowanie polsko-niemieckiego wystąpienia w sprawie beatyfikacji ojca Maksymiliana Kolbego. Jak się wydaje, przy redagowaniu listu niedoceniona jest także rola bp. Jerzego Stroby. Z materiałów wywiadowczych wynika, że pochodzący z Górnego Śląska, znający język niemiecki biskup miał znaczący wpływ na kształt listu. Odegrać miał też istotną rolę w czasie negocjacji jego treści ze stroną niemiecką¹².

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że najważniejszą rolę w przygotowaniu *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich* odegrał właśnie ks. abp Bolesław Kominek. *Orędzie* jest bowiem odbiciem ducha i sumą doświadczeń życiowych ich głównego autora. I tu może warto w największym skrócie przypomnieć drogę życiową abp. Kominka, która pozwoli lepiej zrozumieć okoliczności powstania *Orędzia* i jego charakter¹³.

Bolesław Kominek przyszedł na świat 23 grudnia 1903 roku w polskiej, patriotycznej rodzinie górniczej w Radlinie, na terenie ówczesnej diecezji wrocławskiej. Był najstarszym synem (spośród dziewięciorga rodzeństwa) Franciszka oraz Katarzyny z Kozielskich¹⁴. Jego ojciec pracował w kopalniach Westfalii i na

¹² Por. A. Grajewski, *List założycielski Europy*, art. cyt.

¹³ Na temat kard. Bolesława Kominka pisali m.in.: Z. Brzezinka, *Ks. kardynał B. Kominek, śląski patriarcha*, „Wiadomości Archidiecezjalne” t. 62 (1994) nr 9, s. 508-511; K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945-1965*, „Nasza Przeszłość” 1965; E. Górecki, *Pasterz w każdym calu*, „Nowe Życie” (1999) nr 3; J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, tenże, *Ks. Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: *Słowo nieskowane*. Księga jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny, red. A. Nowicki, J. Tyrawa, Wrocław 1998; J. Krucina, *Dwa światy kardynała Kominka*, „Gość Niedzielny” (1994) nr 44 z 30 X i nr 45 z 6 XI; J. Mandziuk, *Bolesław Kominek* (hasło), w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, t. VI, Warszawa 1983, s. 113-123; J. Pater, *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997; tenże, *Kominek Bolesław* (hasło), w: *Słownik katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 180-184; J. Swastek, *Pasterz naprawdę wielki: z życia i działalności arcybiskupiej księdza kardynała Bolesława Kominka w latach 1956-1974*, „Dolny Śląsk” (1996) nr 2, s. 284-294; *Verbum crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974; S. Wójcik, *Trudna koegzystencja biskupa Bolesława Kominka z władzami komunistycznymi*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” t. 25 (1995) 1995, s. 207-238.

¹⁴ K. Kosyrzyk, *Od radlińskiego adwentu do wrocławskiej septuagesimy. Szkic biograficzny*, w: *Verbum crucis...*, dz. cyt., s. 287-304.

Śląsku. Nadanie synowi imienia Bolesław należało w tym regionie do rzadkości. Imię to w zamierzeniu jego ojca miało mu przypominać jego polską narodowość i potrzebę walki o niepodległą Polskę. W domu dziadek czytał „Katolika” a ojciec bardziej narodową „Gazetę Ludową”

Początkowe nauki Bolesław pobierał w niemieckiej szkole podstawowej, gdyż polskiej nie było. Zbierał nieraz lanie w domu za to, że przez nieuwagę odezwał się po niemiecku, natomiast w szkole karano go podobnie, gdy odezwał się po polsku. Jako chłopiec przeżył gorycz skreślenia go z listy ministrantów po śmieci ks. Bajdoła w 1914 roku, w czym było trochę złośliwości i trochę polityki ze strony organisty.

W 1915 roku podjął naukę w niemieckim gimnazjum w Rybniku. Zapisał się w nim do stowarzyszenia młodzieży Eleusis, które budziło ducha polskości i podtrzymywało nadzieję na odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Maturę złożył w 1923 roku w języku polskim. W 1922 roku Rybnik znalazł się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Studia teologiczne odbył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ich ukończeniu 11 września 1927 roku przyjął w Katowicach święcenia kapłańskie. W latach 1927-1930 odbył w Instytucie Katolickim w Paryżu studia specjalistyczne z zakresu filozofii i nauk społecznych, uwieńczone doktoratem. W 1931 roku został wikariuszem w Katowicach-Dębju. Była to parafia na peryferiach Katowic, typowo robotnicza. Kazania i spowiedź sprawowano po polsku i po niemiecku. Ksiądz wikary w pracy duszpasterskiej musiał się zająć dodatkowo sodalicją, kongregacjami, bractwami, nauką religii w szkole, opłatkiem, święconym, wycieczkami stowarzyszeniowymi i jak sam nieraz wspominał, wszędzie trzeba było być. Bywały dni, że nie miał kiedy odsapnąć¹⁵ Po roku ks. Kominek został kierownikiem kancelarii biskupiej. Biskup Adamski zlecił mu także zadanie powołania i prowadzenia Akcji Katolickiej w diecezji. W latach 1937-1939 pełnił obowiązki redaktora miesięcznika „Akcja Katolicka na Śląsku” tygodnika „Gość Niedzielny” oraz referenta do spraw duszpasterstwa. Kiedy w 1939 roku Polska została napadnięta przez dwóch agresorów: hitlerowskiego i sowieckiego, przestawił się całkowicie w swej działalności na spieszenie biednym ludziom z pomocą materialną. W wielkim exodusie ludności śląskiej starał się być zawsze przy swych rodakach. Przez pewien czas działał w Lublinie. Aby skutecznie służyć swym rodakom na Górnym Śląsku z pomocą duchową i materialną, z ramienia władz kościelnych nawiązał kontakt z rządem Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji, z podziemnymi władzami polskimi w okupowanym kraju oraz z nuncjaturą apostolską w Berlinie; przez nią przekazywał do Rzymu informacje o sytuacji w podbitym przez agresorów kraju.

¹⁵ K. Kosyrzyk, *Od radlińskiego adwentu do wrocławskiej septuagesimy...*, dz. cyt., s. 289.

W 1945 roku Prymas Polski dr August Hlond powierzył mu jako administratorowi apostolskiemu w zarząd teren Śląska Opolskiego. W pierwszym liście pasterskim skierowanym do duchowieństwa i wiernych z 14 września 1945 roku, obok zasadniczych informacji dotyczących przemian politycznych, społecznych i kościelnych, skierował niezwykle ważne wezwania do ludności pochodzenia miejscowego, tzw. autochtonicznej, i repatriantów. Pisał m.in.: „Nie pozwólcie, by żal za zmarłymi obezwładnił wasze siły żywotne i pogrążył was w bezczynności. Trzeba żyć, i dlatego trzeba naprawiać szkody wojenne, odbudowywać powoli zniszczone domostwa, uprawiać rolę i wychowywać nowe pokolenie” Tłumaczył też przyczyny wielkiej wędrowki ludów, niezawiniony przez repatriantów wysoki stopień zubożenia oraz jasno określał cel przybycia tej grupy ludności na Ziemię Odzyskaną: „Przysłano ich tutaj, by znaleźli na miejscu opuszczonym przez ludność niemiecką nowy dach nad głową i nowe możliwości życia, nowy dom” W końcowej części listu pasterskiego ks. administrator Kominek z całą stanowczością i silną wiarą w nieodwracalność procesów dziejowych, wskutek których ludność kresowa znalazła się na Opolszczyźnie, odezwał się do ludności miejscowego pochodzenia: „Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół swoich, przeciwnie, patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców. Okażmy im jak najwięcej serca i dzielmy się z nimi naszym dziś skromnym chlebem codziennym. Łączy nas wspólna Matka-Ojczyzna, wspólny język, a przede wszystkim wspólna wiara nasza święta. Podkreślajmy to, co nas z nimi łączy, a nie wyolbrzymiajmy odrębności z jednej i drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie jedna owczarnia i jeden pasterz”¹⁶.

Zaaklimatyzowanie się repatriantów ze Wschodu w nowych warunkach nie było łatwe. Stąd pojawiały się tendencje do podkreślania pewnych odrębności i próby tworzenia własnych parafii w łonie już istniejących gmin śląskich, zwłaszcza tam, gdzie liczebnie obydwie grupy się wyrównywały (w Zabrze u św. Anny, w Opolu u św. Piotra i Pawła, u św. Sebastiana i in.). Ks. Kominek nie zgodził się na taki podział. Na Konferencji Episkopatu w Kielcach (25 IV 1946) podkreślał natomiast, że tej grupie ludności trzeba okazać więcej serca, pielęgnować niczym przesadzone rośliny, dopóki się nie przyjmą. W Opolu natomiast urządzono dla repatriantów osobną sumę pontyfikalną, w czasie której bardzo mocno podkreślano związanie Śląska z Polską¹⁷.

Jako administrator apostolski położył nieocenione zasługi w integracji ludności Opolszczyzny miejscowego pochodzenia z ludnością napływową. Czuł się też

¹⁶ „Wiadomości Urzędowe” (1945) nr 5.

¹⁷ Szerzej na ten temat pisał K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945-1965*, „*Nasza Przeszłość*” t. 22 (1965), s. 81-82.

duszpasterzem ludności niemieckiej, która pozostała jeszcze na Opolszczyźnie. Interweniował, gdy tej ludności działa się krzywda. Stawał w obronie Ślązaków niesprawiedliwie wysiedlanych z Opolszczyzny. Bronił śląskiego duchowieństwa przed zarzutami niemieckości i antypolskości. Protestował przeciwko wysiedlaniu księży, uznanych przez władze państwowe za Niemców, do których ludność zarówno miejscowa, jak i napływowa miała pełne zaufanie. Energicznie występował przeciwko wysiedlaniu Ślązaków do Związku Sowieckiego w ramach poszukiwania taniej siły roboczej. Dbał o to, aby katolicy narodowości niemieckiej pozostali na Śląsku mieli możliwość spowiadania się po niemiecku i przygotowania swoich dzieci do sakramentów w języku niemieckim. Z niemieckimi katolikami rozmawiał po niemiecku i w tym języku służył im jako arcypasterz w czasie sprawowania nabożeństw. Niestety, jego postawa ponadpaństwowa i ponadnarodowa na odcinku duszpasterskiej opieki nad ludnością niemiecką spotykała się z krytyką ze strony prasy państwowej.

Dwudziestego szóstego stycznia 1951 roku ks. Infułat Bolesław Kominek został przemocą usunięty z zajmowanego stanowiska administratora apostolskiego w Opolu. W tym czasie liczył się nawet z realną możliwością śmierci. Swoje przeżycia duchowe opisał w sześciotomowym pamiętniku, który jest w posiadaniu jego siostrzeńca, ks. Alojzego Swobody. Usunięcie ks. Kominka z urzędu w 1951 roku władze państwowe tłumaczyły potrzebą stabilizacji kanonicznej na Ziemiach Odzyskanych. W rzeczywistości pracowały one na rzecz destabilizacji i skłócania duchowieństwa i wiernych pod względem państwowym, narodowym, a nawet religijnym. Na miejsce usuniętego administratora apostolskiego wprowadziły bowiem siłowo urząd wikariusza kapitulnego, który ma zasadniczo charakter przejściowy. Tymczasem urząd administratora apostolskiego, *ad nutum Sanctae Sedis*, jest urzędem długotrwałym i stabilnym. W latach 1951- 1956 ks. Bolesław Kominek tułał się po różnych diecezjach polskich, prowadząc wykłady i wygłaszając liczne konferencje w klasztorach i seminariach. Poznał zatem gorzyc tułaczki i niepewności jutra. Mimo to był zawsze pogodny i optymistycznie nastawiony na przyszłość Kościoła i kraju. Władze kościelne, zmierzając do stabilizacji i ugruntowania powołanych kościelnych jednostek administracyjnych, 28 kwietnia 1951 roku mianowały ks. Kominka biskupem tytularnym Sofeny, z przeznaczeniem na administratora archidiecezji wrocławskiej. Aktu tego jednak nie ogłoszono ze względu na wyjątkowo trudną wówczas sytuację polityczną w Polsce. Sakrę biskupią z zachowaniem dyskrecji otrzymał dopiero 10 października 1954 roku w prywatnej kaplicy biskupów przemyskich z rąk bp. Franciszka Bardy oraz bp. Wojciecha Tomaki i bp. Franciszka Jopa. Za dewizę swej posługi arcypasterskiej przyjął słowa: *Verbum crucis, Dei virtus*.

Na fali odwilży, 5 grudnia 1956 roku objął rządy w archidiecezji wrocławskiej. Uroczysty ingres bp. dr. Bolesława Kominka, nazywanego powszechnie arcybi-

skupem (tytuł arcybiskupa *ad personam* otrzymał w 1962 roku), odbył się 16 grudnia 1956 roku. Mimo że w prasie nadal pojawiały się zarzuty o jego proniemieckiej orientacji, zarówno duchowieństwo, jak i wierni przyjęli bp. Bolesława Kominka bardzo serdecznie i z radością. Zaraz po przyjeździe do Wrocławia bp Kominek spotkał się z kapitułą katedralną, by omówić sprawy ingresu i najbliższych zmian w zarządzie diecezją. Między innymi powiedział wówczas, że dzień ten zapisze się w dziejach wrocławskiego Kościoła jako dalszy etap procesu wcielania ziem zachodnich do Polski. Oświadczył też, że *otrzymał od prymasa polecenie odcięcia się od dotychczasowych rządów kościelnych we Wrocławiu, że ma odsunąć tych i to wszystko, co nadawało im ten kierunek, który był błędny i mało kościelny*. Zapowiedział też, że teraz rozpoczną się rządy bardziej kościelne. Ksiądz biskup naszkicował też w krótkich słowach plan swej pracy w archidiecezji:

1. *Związanie i ścisła łączność ze Stolicą Apostolską. Kościół wrocławski musi być naprawdę katolicki, najściślej złączony ze Stolicą Świętą.*

2. *Kościół nasz jest Kościołem polskim, mającym obowiązki wobec narodu, któremu ma służyć, i pełnić misję narodową.*

3. *Mamy również obowiązki wobec władz polskich. Musimy im pomagać, ponieważ reprezentują polską rację stanu. Nie możemy się jednak wiązać z nimi politycznie, w tej dziedzinie mamy zachować niezależność.*

W dalszej rozmowie nawiązał także do faktu rezydencji w Görlitz żyjących jeszcze członków niemieckiej kapituły wrocławskiej i resztek niemieckiej Kuri i Biskupiej, uważającej się za spadkobierczynię biskupstwa wrocławskiego. Bp Kominek oświadczył jednak stanowczo, że zna tylko jedną kapitułę, a ta jest we Wrocławiu, oraz że *my tu na miejscu stwarzamy fakty polskie*¹⁸

Podczas uroczystego ingresu do katedry (16 XII 1956), w którym uczestniczyły tysiące wiernych, nowy rządca, przemawiając z ambony, zaznaczył, że jego pasterskie *exposé* i cały plan pracy pasterskiej zawiera się w starym chrześcijańskim pozdrowieniu: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*¹⁹ W krótkim czasie we Wrocławiu zajaśniały pełnym blaskiem jego uzdolnienia pastoralne i organizacyjne. Dążył do kanonicznej regulacji sytuacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Ta z kolei uwarunkowana była traktatem pokojowym i stabilizacją ziem zachodnich i północnych pod względem politycznym. Stąd bardzo leżała mu na sercu sprawa pojednania Polaków i Niemców oraz uznanie granicy na Odrze i Nysie. Wiedział dobrze, że pojednanie Polaków i Niemców warunkuje przyszlą współpracę narodów w Europie.

¹⁸ W Szeltnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993*, Wrocław 1994, s. 73-76.

¹⁹ Kazanie wygłoszone w dniu ingresu w katedrze wrocławskiej, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” r. 12 (1957) nr 1-2, s. 10-14.

Był przekonany, że Kościół na Dolnym Śląsku ma potrójne zadanie. Po pierwsze, doprowadzić do zintegrowania społeczeństwa na ziemiach zachodnich. Po drugie, przekonać Polskę, że nie ma Dzikiego Zachodu, lecz jeden kraj. Po trzecie, walczyć o uznanie granic. We wspomnieniach jego sekretarza, ks. Jana Kruciny, znalazło się takie zdanie: „pamiętam, że Kominek z okazji peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i przygotowań milenijnych zawsze prosił Prymasa, by ten powiedział coś o ziemiach zachodnich: «Wyrastamy z tego samego drzewa genealogicznego. Przyjmijcie nas jako takich samych jak wy. Nie jesteśmy gorsi od [...] Warszawy, Krakowa, Przemyśla»”²⁰ Powstała wtedy myśl, by na uroczystości milenijne zaprosić biskupów z 56 krajów świata. Jeden z listów miał być skierowany właśnie do Niemców. Tak zaczęła powstawać idea *Ozędzia*.

W 1965 roku mijala rocznica ustanowienia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich (jeszcze ciągle prowizorycznej). Wówczas abp Kominek powiedział sekretarzowi: „Musimy zrobić jakiś rwetes” Miał już szkic. Powstał artykuł, który ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” pod znamienym tytułem: *Ziemie Zachodnie – mandat sprzed dwudziestu lat*. Abp Kominek pisał w nim o prawie do ojcowizny, o uznaniu granicy na Odrze i Nysie. Uznawał te lepsze Niemcy, antyhitlerowskie, ale ukazywał też, co uczyniono Polsce. W Niemczech powstała wielka wrzawa. Do abp. Kominka zaczęli ciągnąć – jak pisze ks. Jan Krucina – Niemcy zainteresowani Polską. Tu uprzytamniali sobie, że na ziemiach zachodnich nie da się już na nowo zbudować Niemiec. Niektórzy to opłakiwali, inni przyjmowali ze zrozumieniem, gdy abp Kominek tłumaczył, że rok 1945 jest konsekwencją roku 1939, w tym paktu Ribbentrop-Mołotow, który wpędził nas w komunizm, zabrał połowę naszego terytorium i pogrążył w niewoli.

We Wrocławiu były też uroczystości dwudziestolecia polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich (31 VIII 1965). Ks. Prymas w swoich wystąpieniach odwoływał się do racji historycznych i do powrotu na ziemie piastowskie, gdzie mury Wrocławia mówią po polsku i z pewnością nie są dobrami niemieckimi. Ks. abp Kominek odwoływał się natomiast do racji moralnych i egzystencjalnych i uzasadniał prawa polskiego narodu, skrajnie wykrwawionego i osłabionego w czasie II wojny światowej pod względem terytorialnym (Polska utraciła około 77 tys. km² swego terytorium) i ludnościowym (utrata około 11 milionów obywateli), do obecności i życia na tych ziemiach. O ile argument historyczny był najslabszy, a użyty przez kard. Wyszyńskiego w czasie kazania we Wrocławiu podczas dwudziestolecia wywołał najwięcej kontrowersji i protestów w RFN, także w niemieckim episkopacie, o tyle argumenty moralne nie dały się podważyć.

²⁰ J. Morawiecki, *Metry Jana Kruciny*, art. cyt., s. 12.

Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński widział w arcybiskupie Bolesławie Kominku najbardziej kompetentną osobę do prowadzenia dialogu między biskupami polskimi a niemieckimi. Abp Bolesław Kominek był nie tylko bardzo dobrze obeznany z historią Polski i Niemiec, lecz także znał aktualnego ducha i nastroje niemieckiego społeczeństwa RFN. Świetnie także orientował się w nastrojach wiernych na ziemiach zachodnich i północnych. Wyczuwał powszechne poczucie tymczasowości, braku zakorzenienia, że poczucie bezpieczeństwa i stabilizację przynieść może przede wszystkim prawdziwe pojednanie z Niemcami.

Przygotowując *Orędzie*, ks. Abp Kominek spodziewał się pewnych kłopotów i trudności. Kilka dni wcześniej przekazał bowiem artykuł do redakcji „Tygodnika Powszechnego” w którym wyjaśniał polskim katolikom potrzebę i zasady dialogu polsko-niemieckiego. Pisał w nim, że: „Pierwsi autentyczni apostołowie pokoju (których nie należy przeceniać) będą prawdopodobnie atakowani z obu stron, a może nawet oczerniani. Z tym trzeba się pogodzić” Artykuł został zatrzymany przez cenzurę, co mogło jeszcze bardziej potwierdzać wcześniejsze obawy²¹ Kłopotów spodziewał się ks. Prymas Wyszyński i inni biskupi składający swe podpisy. Wszyscy jednak, niezależnie od obaw i złych przeczuć, mieli nadzieję, że otwierają nowy rozdział w historii obu narodów.

ZAKOŃCZENIE

Arcybiskup Bolesław Kominek po latach cieszył się, że opracowane przezeń orędzie przyczyniło się w sposób istotny do zawarcia traktatu 7 grudnia 1970 roku między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec i do kanonicznej regulacji życia na Ziemiach Odzyskanych. W wyniku owej regulacji 28 czerwca 1972 roku został metropolitą wrocławskim, a w roku następnym kardynałem. Niestety, wkrótce pożegnał ten świat – 10 marca 1974 roku, i spoczął w katedrze wrocławskiej obok swych wielkich poprzedników, pochodzących z różnych miast i krajów Europy. W pamięci wiernych pozostał jako wielki pasterz, patriota i Europejczyk, który walnie przyczynił się do integracji ziem zachodnich i północnych Polski z krajami Europy.

²¹ Artykuł abp. Bolesława Kominka pt. *Propozycje dialogu z Niemcami*, skonfiskowany przez cenzurę w 1965 roku, wydał drukiem ks. Jan Krucina w książce: *Szkice do portretu. Kardynał Bolesław Kominek*, Wrocław 2005, s. 245-259.

SUMMARY

Role of Cardinal Bolesław Kominek in preparing the letter of Polish bishops to German bishops

Precisely in November 18, 1965. Polish bishops present on the II Vatican Council submitted occasional lists to episcopates of 56 countries, with the invitation to the participation in the celebration Millennium of Baptism of Poland. In the letter to the episcopate of Germany signed by Card. Stefan Wyszyński, two archbishops and thirty two Polish bishops characteristic words of forgiving Germans and a request for the similar gesture are towards Poles. From content of the letter, from certain expressions and the style, and especially from its spirit it is possible to read out who was his immediate initiator and the author. It isn't a secret that content of the letter of bishops was discussed by a lot of months and after all it stayed edited in autumn of 1965 (in Rome, in German language) by the Archbishop Bolesław Kominek. Statement of Jan Krucina „Kominek had to write him in the sequence two – three nights” in Rome, it isn't dense and can badly be understood. One could conclude that the letter arose suddenly and kind of from the case. Meanwhile this letter was born so to speak for years and he was a sum of practical experience of their chief author.